

KS. CZESŁAW S. BARTNIK

## SZKIC O OSOBIE

Według dzisiejszego stanu naszej świadomości osoba jest rzeczywistością w każdej supozycji najdoskonalszą. Świadomość ta jednak narastała długo, powoli i wielokształtnie. Nie będziemy się tutaj zajmowali historią formowania się rozumienia osoby (ludzkiej, boskiej), zwłaszcza od momentu pojawienia się człowieka jako istoty rozumnej i w jakimś sensie decydującej o sobie. Ograniczymy się do próby naszkicowania samego rozumienia osoby ludzkiej we współczesnej kulturze zachodniej.

### I. "ELEMENTY" CZŁOWIEKA

Refleksja człowieka nad sobą jest zadziwiająca: oczywista i zarazem tajemnicza, jasna i ciemna, pewna i zaskakująco wątpliwa w swych efektach. Dotyczy to nawet problemu liczby elementów składających się na człowieka.

1. Różne kultury w swej antropologii świadomej i na w pół świadomej wyodrębniają w człowieku rozmaitą liczbę pierwiastków: jeden (materia albo duch – monizmy), dwa (ciało i dusza), trzy (ciało, *psyche* i duch), cztery (żywioty świata – ziemia, powietrze, ogień i woda), a nawet więcej. W starej kulturze egipskiej wyróżniano pięć elementów: 1) ciało, 2) *psyche*, krążącą wokół ciała (*ba*), 3) sobowtóra, abstrakcyjną osobowość (*ka*), 4) ducha, cząstkę bóstwa (*khu*) i 5) formę pośmiertną, mumificzną (*khat*). Podobnie do pięciu pierwiastków przyjmowano w upanisadach i w niektórych wielkich systemach antropologii hinduskiej: 1) ciało materialne (*annarasamaya*), 2) ciało subtelne i organiczne (*pramaya*), 3) psychikę zewnętrzną, instynktową, intuicyjną (*manomaya*), 4) psychikę wewnętrzną, świadomą, organizm psychiczny (*lińga*) oraz 5) również złożonego – ducha, duszę, istotę (*atman*), podmiot, jaźń, osobę (*purusza*).

2. Również w chrześcijaństwie nie było całkowicie jednolitego stanowiska. Do czasów św. Tomasza z Akwinu przyjmowano niemal ogólnie wielość elementów człowieka: ciało (*sarks, soma, caro, corpus*); ciało subtelne jako oparcie dla

bytów duchowych (*soma, materia*) – Orygenes, Tertulian, Bonawentura, Dawid z Dinant; duszę jako *psyche (psyché, anima, mens)*; ducha (*nous, animus, spiritus*); część Bóstwa (*theiosis, theosis, divinizatio, deificatio, particula Divinitatis*) i inne. W chrześcijaństwie mówiono też o różnych kreacjach człowieka: człowiek cielesny (*homo carnalis*) i człowiek duchowy (*homo spiritualis*), człowiek wewnętrzny (*homo interior*) i człowiek zewnętrzny (*homo exterior*). Do dziś w ruchach dewocyjnych operuje się językiem o trzech "rodzajach" ludzi w zależności od pierwiastka, który ma przeważać: materia, życie psychiczne czy duch – *ánthropos hylikós, psychikós, pneumatikós*. Osoba (*prósopon, hypóstasis, persona*) była na ogół utożsamiana z duszą lub duchem człowieka.

## II. ANALIZA KOMPONENTÓW OSOBY LUDZKIEJ

Były koncepcje (hinduskie, pitagorejskie, platońskie, stoickie, neoplatońskie), że człowiek jest złożony luźno z wielu komponentów i że osoba nie ma ścisłego związku z ciałem. Dziś w traktowaniu o osobie podkreślamy integralną całość i wewnętrzną jedność bytu ludzkiego, chociaż punktu wyjścia szukamy w materii, ciele.

### 1. Ciało

Drogę do bytu osoby na świecie otwiera ciało. Podstawą ciała jest materia. Materia, choć nie jest poznawalna jako taka, to jednak towarzyszy człowiekowi zawsze w podtekście myślowym; jej "obraz", oczywiście zawsze zastępczy, może być usunięty z pojęć i rozumowań dopiero przez specjalną operację umysłową. Jawi się jako kategoria możliwości, wielości, stworzenia, byto-twórczości, inicjalności i otwarcia na wielopostaciową transcendencję. Materia (i w konsekwencji ciało) nie może być opisana w izolacji. Jest ona ujmowana zawsze w relacjach do jakiejś wyższej, bardziej zorganizowanej i skonkretyzowanej postaci rzeczywistości: kosmosu, natury, przyrody, biosu, życia zmysłowego, rozumu, ducha. Ale i wtedy oznacza się ją raczej przez pewne cechy: przestrzenioczasowość, kurealność, alfałność bytową, tworzywość, ruch, dzianie się, komunijność wstępną, podzielność, kauzalność, wieloskutkowość, wielowartościowość w odniesieniu do człowieka, plastyczność sprawczą itp.

Ciało jako konkretyzowana materia jest równie wielopostaciowe i wielorelacyjne: cząstka mierzalna (*corpusculum*), rzecz, substancja, jakość dla wszystkich zmysłów – światło, dźwięk, barwa, kolor, promienie, energie, temperatura, szybkość, zegar świata... Materia jest amorficzna, bez żadnej formy czy raczej – o ciągłej zmienności form lub o formach "nieklasycznych" (pył, gaz, stany, odniesienia, energie, fale, promienie); jest korpuskulowa o przeróżnych cielistościach

(cząsteczki, granulki, rzeczy, ciała, ciała niebieskie, związki, układy), z niewidzialnymi wiązaniami międzycząsteczkowymi (cała dziedzina próżni i niepróżni między cząsteczkami i ciałami); jest przestrzennościowa, umiejscowiana i temporalna – odległościowa, wynikająca z arytmetyki ruchu i zmian; jest relatywna i do głębi przeobrażalna. Ma rozkład elementów lub stacjonarność, ruch lub bezruch, centralizowanie się lub rozpraszanie, kondensowanie lub rozrzedzanie, przyciąganie lub odpychanie, fragmentaryczność i / lub całościowość, immanencję i zdolność ekstazy. Materia jest ostatecznie w relacji do ciała: ciało jest "substancją" materii, jej konkretyzacją, jej pełniejszą realizacją. Ciało w każdej postaci jest kresem, celem i sensem materii. Ciało jest *quasi*-światem w swym tworzywcu i organizacji. Stanowi też podstawę zmian, historii, postępu, ewolucji i tworzenia dialogu między ciałami oraz języka międzybytowego.

Trzeba też wspomnieć o antymaterii i antyciele. W fizyce antymateria to zespół atomów zbudowanych z antynukleonów i antyjąderek (tj. stanów związanych z antyprotonów i antyneutronów) oraz antycząstek (są: proton i antyproton – jako antycząsteczka i paralelnie – elektron i pozyton, mezon  $K^+$  i mezon  $K^-$ ). W zetknięciu z materią antymateria ulega anihilacji, a cała masa przemienia się w potężną energię promienistą, elektromagnetyczną oraz w mezony. Jest to tajemnica fizykalna. Antymateria zaś w sensie filozoficznym jest też materią, tyle że przeciwstawnej konstrukcji upostaciowania. Oznacza zagrożenie materii "normalnej", twórczej i bytowej. Nie oznacza ona bynajmniej ducha, jak w skrajnym dualizmie, gdzie duch ma być negacją materii. Można też chyba mówić o antyciele. Jest to negatywna konstrukcja ciała: chaos, beztworzywość, antyenergetyczność, antyprzestrzenność, bezrelacyjność, "martwość" ontyczna, absolutny bezruch, antykomunikacja, antyewolucyjność, anihilacyjność materialna. Ciało-materia człowieka nie może być poddane antymaterii-antyciału.

## 2. Dusza

Podobnie jak ciało jest organizacyjną i kreacyjną konkretyzacją materii, tak dusza jest – przynajmniej w sferze konstrukcji pojęciowej – jakąś konkretyzacją rzeczywistości o cechach zasadniczo różnych od materialnej (sfery świadomości, poznania, woli, dążeń, życia samoimmanentnego, samodecyzji, wyższych uczuć), a duch w sensie upostaciowania osobowego jest podmiotową konkretyzacją duszy, która mogłaby być rozumiana także jako czysta, idealna i bezprzedmiotowa forma bytowa. Dusza-duch nie jest bynajmniej negacją materii-ciała, choć pojęcie duszy-ducha może wyrastać w sposób uproszczony przez proste negowanie potocznie zauważanych cech materialnych. Jest to jednak tylko zabieg konstrukcyjny i semantyczny. Dusza-duch jest pozytywnością bytu, aktualnością, głębokim znaczeniem bytu, bytem "czystym", rzeczywistością transcendentną

wobec materialnej, absolutyzującą postacią bytu; nie jest negacją materii jako bytowości ani jako introdukcji do procesu realności.

Duszę i ciało – w myśl Arystotelesa – rozumie się razem, we wzajemnym odniesieniu do siebie, jedno przez drugie. Dusza jednak ma prymat bytowości i bytu aktualnego: źródło istnienia, życia, rozumności, wolności, formy determinującej, najwyższych wymiarów bytowania, istoty człowieczeństwa.

Dusza jest ze swej strony również zasadą jednostkownienia człowieka, istotą najbardziej konkretną. Nie może bowiem o liczbie ludzi decydować sama materia *quantitate signata* (platonizm). Bez absolutnej indywidualności duszy każdy człowiek byłby tylko egzemplarzem człowieczeństwa, wielkością matematyczną, mnogością nieistotową. Tymczasem mnogość bytowa i mnogość matematyczna różnią się zasadniczo. Przy tym indywidualność duszy jest określona również jej genezą. Dusza wspólna jest czystą fikcją, ideą, formą nierealną i nierealizowalną.

Dusza jest istotną formą człowieczeństwa samego w sobie na płaszczyźnie świata fizycznego, biologicznego i psychicznego; ona określa człowieczeństwo w aspekcie ogólnym, ale przede wszystkim konkretnego człowieka, którego realizuje, stanowi i oznacza ontycznie. Jest bazą zapodmiotowania bytu materialnego na sposób ludzki; w niej dochodzi do bytowania prostego, czystego, subtelnego; do samoświadomości, refleksji, samodecyzji, pełnej ekstazy poza materię. Dusza jest najdoskonalszym sposobem subiektywizacji bytu.

Jest miejscem, czasem i sposobem wewnętrznej aktywności, a więc najgłębszym podłożem umysłu, woli, pamięci, anamnezy, serca, sumienia, zmysłu estetycznego, ciągłości samorealizacji wewnętrznej oraz otwierania się na świat ponadludzki. W konsekwencji jest miejscem, czasem i sposobem sprawczości, a więc także przekształcenia bytu, dopełnienia się człowieka w świecie widzialnym i niewidzialnym, samowyrazu ludzkiego, kontynuowania swej egzystencji w świecie, szczególnej samotranscendencji. Jest relatywnym spełnieniem wszelkiego bytu doczesnego, bytem czystym, prostym, istniejącym absolutnie, a więc czymś więcej niż psychika; przeziiera ona przez wszystkie akty psychiczne, ale nie redukuje się do nich i nie jest im wprost podległa.

Dusza jest bytowością człowieka ponadmaterialną, choć w łonie materii; jest bytem o własnym istnieniu, utematyzowaniu i o własnych wartościach, jakkolwiek rozlewnych na ciało i na cały byt; jest bytem nierozbijałym, nicodwacalnym, eschatycznym, absolutnym w sobie na sposób stworzony, po prostu zwornikiem wszelkich procesów stawania się osobą ludzką.

Dzięki duszy zachodzi dynamizm wzajemnego współokreślania się z ciałem. W tomizmie mówi się, że dusza i ciało stanowią jedno *compositum*, a więc same w sobie są substancjami relatywnie niecałkowitymi. O ile jednak ciało nie może istnieć jako ludzkie bez duszy, o tyle dusza może istnieć i bez ciała jako ciągłość tożsamości ludzkiej; dusza ma tylko dopełniające ją odniesienie do ciała,

*ordinationem ad suum corpus*. Dziś trzeba to ująć jeszcze pełniej w duchu personalizmu. Dusza i ciało są współrelacjami do "eschatycznej" osoby ludzkiej. Ciało jako konkretyzacja *quasi*-podmiotowa materii ma samoistność wtórną, relatywną i przemijającą wraz z istnieniem czasoprzestrzennym, ale pełni wszystkie funkcje alfabne: genetyczne, więzi ze światem historycznym, empiryczność, możliwość zaistnienia osoby. Dusza jako konkretyzacja duchowości ma swoją podmiotowość transcendentną i pełni wszystkie funkcje omegalne: absolutne, docelowe, finalne, metafizyczne. Razem stanowią jedną i tę samą podmiotowość, ale zawsze o charakterze historycznym: znika ona jako jedna po wyjściu człowieka poza sferę historii doczesnej. Jednocześnie jednak przed osobą ludzką staje eschatyczne zadanie restytuowania papierwotnej jedności w osobie, gdzie ciało uzyska swój charakter także omegalny, a dusza doprowadzi do szczytu swój zasięg alfabny. U kresu jest jedność ostatecznie "zjednoczona" oraz podmiotowość absolutnie podmiotowa. Dusza i ciało nie są jakimiś "częstkami" bytu, lecz są w istocie współrelatywne względem osoby ludzkiej i stanowią jedną i tę samą tajemnicę bytu osoby ludzkiej.

Po historii dusza (zwłaszcza w relacji do ciała) będzie dalszą podstawą nowego rodzaju rozwoju, nie ekstensywnego i realizacyjnego, lecz intensywnego, wsobnego, treściowego i diwinizacyjnego. Najwyższym podmiotem tego wiecznego rozwoju wewnętrznego będzie osoba eschatyczna.

### 3. *Natura ludzka*

Ciało i dusza stanowią "naturę ludzką". Boethius określił osobę jako *rationalis naturae individua substantia* ("indywidualna substancja natury rozumnej"), a więc m.in. przez "naturę". W obszarze bytu występuje "natura" jako określony charakter bytowania, jako rodzaj i gatunek, jako pierwsza i jedna zasada działania bytu konkretnego w świecie. Jest tendencja przypisywania "natury" całej rzeczywistości jako ogólnego *principium operationis* oraz wyróżniania konkretnych zapodmiotowań tej działalności, relatywnie odrębnych. Stąd mówi się o naturze świata oraz o naturze jako rodzaju ludzkim, zapodmiotowanym w specjalny sposób w indywiduum ludzkim.

Osoba ludzka zatem nie tylko jest zapodmiotowana w konkretnym ciele, zespolonym z duszą, ale także przynależy do ogółu bytów, do rodzaju ludzkiego w historii, do natury w sensie biosu, przyrody, stworzenia. Opiera się ona na naturze ożywionej, upsychnionej, częściowo ciąglej w stosunku do siebie, macierzystej dla niej, w punkcie wyjścia i w sferze empirycznej, a także zakorzenionej razem we współkreacji. Osoba jest częstką z istoty odniesioną do swego szczególnego *milieu*, przez które jako "naturę bliższą" zespała się jakby

pępowiną z "naturą ogólną" i otrzymuje podstawy bytowania i działania ogólnoludzkiego i kosmicznego.

Człowiek jest również rekapitulacją konkretną wszelkiej natury: cząstką świata i "całym światem", niepowtarzalną immanentyzacją przyrody, bytem zależnym od świata, a jednocześnie tworzącym "byt ogólny". Ciało-dusza stanowi szczególny przypadek natury, która przeobraża się w osobę lub powinna się przeobrażać w osobę. Samo ciało ani sama dusza nie stanowią natury osobno, lecz stanowią ją dopiero razem w przedziwnej jedności wewnętrznej oraz relacji do całej natury ludzkiej i całej przyrody, na którą rzutują wtórnie: rozumność, dążeniowość i pewna decyzyjność. W osobie wszelka natura zostaje wywyższona.

Natura ludzka to natura społeczna. Czy istnieje natura ludzka niezależnie od konkretnych osób? Nie. Nie istnieje człowieczeństwo poza podmiotami ludzkimi. Nie występują rozumność, miłość duchowa, wolność, twórczość pełna poza podmiotami o tych atrybutach. Ale i ogół uczestniczy aktualnie w życiu konkretnego podmiotu. Dlatego i byt pozaludzki otrzymuje przez naturę ludzką pewne analogie rozumności, dobroci duchowej, dążeniowości wyższej, wolności świadomej. A więc człowiek przez swą naturę sięga dalej i szerzej niż jego istota osobowa. Czyni to przede wszystkim jako istota społeczna. Natura osobowa jest z istoty swej naturą wszechosobową. Natura oznacza więc także wspólnotę.

Natura ludzka jest pewną ogólnością – człowieczeństwem żyjącym i działającym i zarazem jednostkowością – konkretnym człowiekiem żyjącym i działającym. Jest to zawikłana dialektyka ontyczna i działaniowa: człowiek istnieje poprzez przedziwny splot powszechności bytu (*universalitas*), ogólności człowieczej (*communitas humana*), a zarazem i konkretności, szczegółowości (*concretum, singularitas*).

Należy skorygować niektóre dawniejsze poglądy, że osoba ludzka to *ipse solus ut talis*, że to *singularitas, aliquis singularis absolute*. Ludzie mają naturę dialektyczną w sensie biologicznym i społecznym: wszyscy mają istotę człowieczości i tylko dzięki temu są ludźmi, a jednocześnie nie byłiby ludźmi (i tym różnią się od natury zwierzęcej), gdyby nie byli niepowtarzalnymi jednostkami, każdy kimś innym. Tutaj dusza jest bardziej ogólna i zarazem bardziej indywidualna niż ciało. Ciało ma wspólność anonimową i wtórną indywidualność. Dusza jest więc bardziej "naturą ludzką", ale i bardziej bytem; przez nią przede wszystkim człowieczeństwo transcenduje w osobowość, w osobę. Ale człowiek jest osobą tylko dzięki społeczności, jak i społeczność istnieje tylko z powodu i dla osób indywidualnych. Osoba staje się sobą, gdy służy wspólnocie osób, społeczność staje się sobą w ludzkim "kodzie", gdy cała jest zwrócona ku osobom.

#### 4. Substancja

Człowiek, konkretna natura ludzka, tworzy substancję, czyli byt konkretny, tożsamy z sobą, istniejący w sobie. Substancja nie jest mnogością cząstek bez jedności wewnętrznej, lecz jednością i tożsamością wywodzącą się z formy substancjalnej.

Substancja to uzyskanie oddzielności jakościowej i bytowej, to baza konkretyzacji bytu i autonomii względnej poprzez wprowadzenie negacji między tożsamością danego bytu konkretnego w pełni a resztą. Jest to zrealizowanie konkretnej istoty. Przez to powstaje mnogość bytowa, pluralizm jakościowy i doskonałościowy, miniatury świata, ale zawsze z zachowaniem – dialektycznie – jedności świata. Substancja nie utożsamia się z bytem w ogóle, lecz jest mnogością bytu i podniesieniem bytu na doskonalszą płaszczyznę. Według arystotelizmu byt nie istnieje poza substancjami, ale teza ta jest dyskusyjna. Jest ona założona *a priori* w takim sensie, że wszystko, co nie wchodzi w kategorię substancjalnej jakości, np. materia, nie jest bytem.

Substancja jest to całość względnie zamknięta, integralna, bez interrupcji, wewnętrznie przechodnia. Jeśli rozróżnić mereostrukturę jako całość określoną przez swe części oraz holostrukturę jako całość nierozkładalną na części i stanowiącą coś więcej niż sumę swych części, to substancja należy niewątpliwie do holostruktury i musi być traktowana holistycznie. Posiada ona swoją stronę zewnętrzną, ale prymat przysługuje jej wnętrzu. Stanowi ona ramy dla uwewnętrzniania się bytu, jego urealniania, rekapitulacji i koncentracji. Strona zewnętrzna i strona wewnętrzna kierują się odmiennymi prawami, choć prawa te są związane dialektycznie: mimo nieciągłości zasadniczej jawi się także ważna ciągłość "ontologiczna".

Ma ona w sobie podstawę konkretności oraz indywidualności "wypełnionej" czy "uogólnionej", płynącej z tożsamości istoty. Między rzeczywistością pozasubstancjalną a substancją jest ciągłość i nieciągłość; ta nieciągłość jest wstępująca, jak między piaskiem a palmą, wodą a wielorybem, przed-materią a materią. Umysł ludzki nie jest w stanie uchwycić dokładnie granicy między nie-formą a formą substancjalną, ilością a jakością, ogólnością a konkretnością, jakkolwiek płaszczyzny te przecinają się i w pewnym sensie kontynuują.

Substancja ludzka to najdoskonalszy mikrokosmos, miniatura świata, rekapitulacja bytu i jego pramodeł. Nie jest to zwykły obraz świata, obraz egzemplaryczny ani sama forma, jest to raczej "sam świat", jakkolwiek relacyjny. Mikroświat i makroświat są zrozumiałe tylko nawzajem przez siebie, jeden istnieje przez drugi i nie istnieją oddzielnie. Tak jest i z substancją człowieka w relacji do bytu. Substancje jednak mają swoją hierarchię. I w świecie substancja ludzka znajduje się na samym szczycie. Ona jest kresem i sensem świata materialnego.

## 5. Subsystencja

Od czasów Arystotelesa operuje się filozoficznym pojęciem samoistości (*hypóstasmai, hypóstasis, subsistentia*), co jeszcze bardziej zbliża do rozumienia osoby.

Subsystencja (*sub-sistere* – istnieć u podstaw, w sobie, "przez się", niezależnie od innych) odpowiada we właściwym znaczeniu Bogu, a dopiero wtórnie substancji stworzonej, ale osobie zawsze w sposób szczególny. Ważny jest tu akcent spoczywający na istnieniu. Substancja jest to struktura bytu niezależna w swej istotności, subsystencja jest to niezależność, wsobność w aspekcie istnienia (*einai, existere*).

Samoistość oznacza istnienie własne i "przez się", które stanowi *elementum constitutivum* osoby (św. Tomasz z Akwinu). Ale trzeba dodać, że elementem konstytutywnym nie jest samo anonimowe istnienie, musi to być istnienie osobowe (*esse personale*), realizujące jaźń osobową. Łączy się ono nierozzerwalnie z tematem "ktoś". Nie jest ani jakimś istnieniem ogólnym, ani jakąś "częstką" istnienia lub partycypacją w istnieniu czyimś, lecz zespala się nierozzerwalnie z "kimś": *aliquis existens, subsistens, per se existens, in se existens*, ktoś subsystujący w relacji do innych subsystujących.

Subsystencja ma niewątpliwie charakter absolutności: jest absolutnie absolutna w Osobie Nie Stworzonej, *relative* absolutna w osobie stworzonej. W każdym razie realna osoba może być zaprzycynowana tylko przez osobę, nie przez świat pozaosobowy: *omnis persona e persona*, jak *omnis cellula e cellula*. Jeśli istnienie osoby jest przyczynowane z zewnątrz, to jednak na sposób najbardziej odpowiadający osobie, realizowanej jaźni. Istnienie osobowe realizuje kogoś, intensyfikuje czyjąś bytowość do relatywnej absolutności oraz tego kogoś usamoistnia.

## 6. Podmiotowość

Do średniowiecza – mimo wielkich wpływów myśli Augustyna – nie podkreślano realności podmiotu. Tymczasem osoba może się pojawić tylko w podmiocie: w podmiocie przedmiotowym i w podmiocie podmiotowym. Przy tym podmiotowość osiąga tu prymat przed przedmiotowością, jakkolwiek jedna nie może istnieć bez drugiej. Przyjmowanie samej przedmiotowości ontycznej (reizm, materializm, apersonalizm) jest degradacją osoby, odsunięciem jej na dalszy plan, negacją. Niemniej przyjmowanie samej podmiotowości prowadziłyby do subiektywizmu, fikcji, nierealizmu.

Podmiotowość to konsekwencja "wnętrza bytu", substancjalności bytu, a zwłaszcza określonej subsystencji. Ontycznie jest to samotranscendencja bytu, ześrodkowanie się bytu w sobie, refleksja wewnętrzna, zwrócenie się natury ludzkiej



ku sobie – z zachowaniem jednocześnie otwartości na zewnątrz. Jest to nowy wymiar człowieka jako bytu o wewnętrzność, nowy świat jaźni, ukierunkowanie ku nieskończoności wnętrza. Jest to również kategoria nowego rodzaju ruchu, przemiany, ewolucji. Zwieńczeniem jest uzyskanie optymalnie rozwiniętej duchowości, "ja", jaźni, z odróżnieniem od materialności, niepodmiotu, niejźni. Podmiotowość przeciwstawiona przedmiotowości nie utożsamia się bynajmniej z niebytem, subiektywnością, nierealnością; raczej jest ona "bardziej" bytem, realnością, istnieniem.

Jeżeli nawet nie przyjmowałoby się rozwoju w obrębie jednostki, to musi się przyjąć możliwość ewolucji wsobnej: treściwej, tematyzującej, ubogacającej osobę, rozświetlającej, doskonalącej (na podobieństwo realizowania arystotelesowskiej entelechii).

Podmiotowość jest właściwym znaczeniem przedmiotowości świata, który jest zarazem znakiem i znaczeniem, formą i treścią, zespołem znaków międzypodmiotowych i językiem między istotami rozumnymi i wolnymi.

## 7. Osobowość

Osobę można ujmować jako dokonanie i jako proces, a więc jako *persona* i jako *personalizatio*. Osoba w znaczeniu aktywnym, twórczym i dziejowym bywa częściej nazywana osobowością. Można ją ujmować w znaczeniu psychicznym, socjalnym, etycznym, wzorcowo-idealnym (np. w religii). W filozofii ujmujemy ją przede wszystkim jako szczytową kategorię bytu i widzenia bytu. Osobowość jest bytem oraz podstawą epistemologii: poznania, wiedzy, metody, "techniki" myślenia.

Osobowość jest to zwieńczenie wszystkich doskonałości bytu w pleromę personalną, w omegę, w kogoś absolutnego na zawsze. Jest ona ostatecznym, pleromicznym i doskonałościowym spełnieniem historii człowieczej, antycypującym od początku eschatologię. Świat przedosobowy jest jakby alfalny, świat personalny jest już zakończeniem bytu ludzkiego, chociaż rozwój wewnętrzny będzie trwał wiecznie. Toteż "prawdziwa" historia dzieje się tylko tam, gdzie wchodzi w grę dzianie się osobowości. Jest to najwyższa immanencja bytu stworzonego i zarazem transcendencia bytu ludzkiego. Z transcendentą względem świata i z samotranscendentą wiąże się ruch telematyczny (dążenie wwyż), samofinalizowanie się i samospełnianie. Jest to subsystemacja dialektyczna względem innych subsystemacji: spełniająca się w fakcie, treści i tematyce drugich osób; przez osobowość przepływa cała treść ludzka, realizuje się komunია międzyludzka i wszechbytowa oraz dokonuje się wiązanie bytów między sobą, ontyczne i percepcyjne.

Tylko personalność tworzy pełną relację grupową, kolektywną, społeczną (z pojedynczym bliźnim, rodzinną, wspólnotową, ludnościową, narodową, polityczną,

religijną), odróżnioną od przypadkowego zbiorowiska, materialnego zespołu, zwierzęcego stada. Tylko byt osobowy może być we właściwym znaczeniu społeczny. Tutaj jawi się w najwyższym stopniu ów korelatywizm: nie ma osobowości indywidualnej bez społeczności i nie ma społeczności bez idywiduów osobowych.

Związek ten jest tak daleki, że powstaje rodzaj "osobowości społecznej" (kollektywnej, zbiorowej, wspólnotowej). Nie jest to osobowość takiego samego rodzaju, jak jednostkowa, ale ma również swoją społeczną subsystencję, podmiotowość, określoność, rozumność, samodecyzyjność, tematyczność i najwyższą sensowność. W żadnym razie nie wolno oddzielić osoby indywidualnej od *quasi*-osobowości społecznej i osoba nie może być rozumiana w żaden sposób bez osób. Nie ma osobowości jednostkowej bez społecznej i nie ma osobowości społecznej bez indywidualnej; jedna zakłada drugą, jedna doskonali drugą i jedna spełnia drugą.

Osobowość otwiera możliwości do najwyższej afirmacji bytu, do uwolnienia od samotności, do godności, dramatyczności istnienia, do ciągłości historii, pamięci, sławy, nieskończoności; wszakże osobowość wyłącznie społeczna byłaby nirwaną, iluzją ogólnościową, potwornością antypersonalistyczną.

### 8. Relacje "ad extra"

Dzięki potraktowaniu siebie samej jako przedmiotu osoba uzyskuje poznanie, autopercepcję, świadomość, samodecyzyję, możność działania względem siebie i względem wspól-osób.

Dzięki zwróceniu się ku światu, naturze, przyrodzie osoba żyje nimi, posługuje się, instrumentalizuje je i buduje samą siebie. Osoba jest określona cała bytem, ale byt ten staje przed nią także w postaci pewnego zadania, tematu, pokonania nicości.

Dzięki relacji do społeczności osoba otrzymuje wyższą ludzką autoidentyfikację, twórcze utożsamianie się z innymi, zasięg ogólnoludzki, pełniejszy wymiar społeczny.

Dzięki otwarciu się ku Nadrzeczywistości osoba osiąga możliwość samoprzekroczenia, nową płaszczyznę bytowania, najwyższe usensownienie, najwyższą partycypację w absolutności i nieskończoności.

### III. STRUKTURA

Jak już mówiliśmy, osoba jest nie tyle sumą cząstek i relacji, ile raczej pierwotną wielkością i całością. Jest to holistyczna i nierozbijalna struktura i kategoria ludzka.

1. W bycie wiążą się z sobą nierozzerwalnie i dialektycznie personalność i niepersonalność. Pozapersonalność jest czymś alfalnym, wstępnym, tworzywowym, z akcentem poza sobą; ale już w niej są zakotwiczone praatrybuty bytu, takie jak: świadomość prosta, przed-dążenia, przed-miłość, przed-działanie, przed-twórczość. W jej wnętrzu jest istotne ukierunkowanie ku utworzeniu personalności współrozciągłej względem siebie, eschatycznej, omegalnej. Pozapersonalność i personalność istnieją jedna dzięki drugiej, jak przyczyna i cel. Świat pozapersonalny jest dla personalnego macierzą, środowiskiem, treścią służebną, obiektywizacją, podstawą do uświadomienia sobie własnej personalności, specjalnym językiem. Byt w ogóle zmierza ku osobie i ma jakby analogię powszechną względem osoby, ale jest czytelny dopiero z punktu osoby. Bez realnej osoby, dokładniej – bez wspólnoty osób nie miałby żadnego sensu. Osoba jest kresem, celem i sensem świata i bytu. Personacja (J. H. Newman) jest centralnym nurtem stawania się rzeczywistością, historii oraz istnienia.

2. Dawniej zwykło się uważać, że świat rzeczy, świat przedmiotowy ma charakter antyosobowy. Dziś widzi się to inaczej. Świat nieosobowy i niepodmiotowy jest koniecznym korelatem osoby. Antyosobowość natomiast jest czymś innym. Antyosobowe są struktury, które całkowicie przekreślają personalność: irracjonalizm, chaos, zamęt destrukcyjny, absolutna niemożność, ciemność, antysens. Antyosobowe są: rozdarcie moralne bytu, antykomunia, absolutne rozproszenie. Antyosobowa jest niewola duchowa, dławiący determinizm, konieczność niwecząca, określoność unicestwiająca. Antyosobowy jest fałsz, zło samo w sobie, ontologiczna nienawiść osoby. Antyosobowa jest depersonalizacja, absolutna regresja, bezruch, beztwórczość, ciągła repetycja tego samego. Antypersonalna jest śmierć totalna (P. Teilhard de Chardin), nicość, czysta negacja. Można więc podsumować, że antyosobowość to taka postać bytu i aktualizacji, która niweczy osobę nieodwracalnie, rozrywa syntezę duszy i ciała, niweczy subsystencję twórczą, odbiera wolność ducha i zamyka perspektywę na wieczność. Istnienie trwałe, choć przekształcające się w swych formach konkretnych, jest wpisane w samo serce bytu osobowego, a w konsekwencji – i ku-osobowego. Antyosoba to postać anihilacji osoby lub struktura nie dopuszczająca do powstania osoby tam, gdzie ona mogłaby lub powinna powstać. Rolę taką może odegrać nawet osoba konkretna, która – niestety – ma wszystkie wektory ontologiczne negatywne. Przy tym personalizm dostrzega pełny realizm zła moralnego.

3. Osoba jest kategorią konieczną dla zaistnienia dziejowości. Jest zrodzona przez Osobę w historii i zarazem jest warunkiem właściwej historyczności wszelkiej rzeczywistości. Poprzez ciało i duszę zwiędza w sobie sedno wszelkich procesów. Jest najwyższą kategorią nie tylko mikrohistorii (jednostkowej), ale także makrohistorii (społecznej), megahistorii (ogólnoludzkiej) i panhistorii (uniwersalnej). Jest ona prawzorem historii – w swej genezie, powstaniu, trwa-

niu, rozwoju (zewnątrznym i wewnętrznym), eschatyczności i wychylaniu się w wieczność, chociaż i wieczność ma sens również tylko w relacji do osoby. Całość schematu dziejowego przypomina stożek: od podstawy do iglicy szczytu, w ruchu zewnętrznym i wewnętrznym, od przed-bytu ku bytowi w pełni ukształtowanemu, od chaosu ku racji, od ciemności ku światłu, od nicości ku Osobie osób. Działanie się nie jest ruchem pustym, lecz jest czyste, proste, aktowe, twórcze tematycznie. Jest to alternacja rzeczywistości ku postaci absolutnej, nieprawdopodobnie owocującej i sensownej.

4. Osoba jest sprzężona wewnątrznie z kulturą. Kultura to autopersonalizacja człowieka i zarazem personalizacja świata. Wychodzi ona od podstaw osoby (ciała i duszy tworzących byt osobowy, ostatecznie ujaźniony), istnieje dzięki osobie oraz zmierza ku rozwojowi osoby przez wielorakie funkcje. Jest najdoskonalszym, naturalnym, obok religii, środkiem wyrazu człowieka jako osoby; jednym z podstawowych sposobów formalnych, tematycznych oraz istnieniowych tworzenia się osoby. Z kolei należy mówić i o personalizacji cywilizacji oraz kultury materialnej, które powinny nabierać cech osobowych, wartości jaźniowych, poszerzać promień człowieczości w świecie i rozwijać medium społeczne. Tutaj jawi się również społeczna inkulturacja osoby. Osoba poprzez kulturę staje się bardziej "osobową", a jednocześnie stanowi źródło upersonalnienia kultury zobiektywizowanej, funkcjonującej materialnie, językowo i społecznie. W pewnych przypadkach chodzi tu o przełamanie alienacji także kulturowej. W każdym razie właściwa kultura jest jednym z podstawowych sposobów istnienia i działania osoby.

5. W ramach kultury osoba jest związana szczególnie ze wszystkimi sztukami pięknymi, jak i technicznymi. Jedne i drugie należy rozumieć szeroko, gdyż piękno jest w samym środku wszelkiego bytu i wszelkie działanie żyje jakąś techniką. O ile sztuka jest pewną nadrealnością i przekształcaniem rzeczywistości wzwyż, to osoba jest źródłem i zarazem celem odślaniania piękna bytu oraz tworzenia i wytworów. Piękno jest jednym z podstawowych sposobów samotranscendencji osoby i jej rozwoju. Piękno pozaosobowe, a zwłaszcza osobowe jest nieskończonym unadrealnianiem człowieka i całej pozostałej rzeczywistości. Osoba przez wszystkie sztuki, przede wszystkim owe codzienne i proste, jak zwykły uśmiech, wyraża się, ubogaca i tematyzuje. Sztuki uposażają życie osobowe w jego tematyce, treściach, konstrukcjach, formach, w samoobjawianiu się. Techniki mają inną, niższą rangę, ale są kośćcem dla percepcji stworzenia i sprawczości w świecie. Dobrze jest, jeśli sztuki piękne i techniki nie godzą jedne w drugie, lecz się wspierają.

## IV. JAŻŃ I JEJ ŻYCIE

Osoba kulminuje w jaźni i w życiu jaźniowym. Jaźń jest to absolutna postać syntezy obiektywności i subiektywności, z prymatem tej drugiej. I tak osoba to misterium owego "ja", "ktoś", "mój świat czystego bytu". Życie to jest jednym światem, jednym ogrodem edenicznym, jednym horyzontem ziemsko-niebieskim, ale w analizie rozpada się na kilka pasm.

1. Jaźń sprowadza się nieraz do samej samoświadomości, myśli, idei. Jest to niesłuszne. Nie dostrzega się jej bytowości. Tym gorzej, gdy sprowadza się ją do samej świadomości psychicznej, empirycznej, materialnej. Dlatego jest świadomość zjawiskowa i świadomość duchowa. Pierwsza sprowadza się do światła przedrefleksji zmysłowej i psychicznej, druga jest pewnym rozżarzeniem bytu duszy, jest światłem duchowym, jest pewną refleksją bytu duchowego. U zwierząt świadomość w pierwszym znaczeniu, zresztą w nieskończenie niższym stopniu niż u człowieka, poprzestaje na sobie samej, na służbie organizmowi, żeby utrzymał się przy życiu i rozwijał je. U człowieka świadomość zjawiskowa transcenduje w duchową i służy tej drugiej. Ogólnie nie można też świadomości redukować do samych aktów poznawczych, zmysłowych czy umysłowych, albo do samej psychiki rozumianej fizycznie, albo do samej duszy, działającej przez swe władze. Świadomość ludzka jawi się jako wspólny ekran osobowy, choć o dwu płaszczyznach: empirycznej i duchowej. Zachodzi między nimi dialektyczne sprzężenie: nie można negocjować jednej z nich, nie można ich utożsamiać ani traktować jednej jako przedłużenie drugiej. W historii jaźni ludzka prześwieca z głębi osoby przez jedną i drugą, możliwie na dwa sposoby, ale sprzężone w jedną misteryjną całość.

2. Życie osobowe to nie tylko świadomościowe, lecz poprzez świadomość także ontyczne. Zachodzi w człowieku zdecydowane pogłębianie się bytowości, istnienia, realności – dzięki strukturze osobowej. Osoba ma jakieś istnienie o "obliczu wewnętrznym", konstytuujące, stwarzające i udzielające się innym. Dlatego osoba działa, postępuje, czyni wydarzenia, tworzy. Zanurza się w morze rzeczywistości i zarazem w głąb siebie, nieskończenie, tym samym w głąb i szczyt istnienia. Przez nią i w niej z kolei rzeczywistość zagłębia się w siebie, powraca do siebie i uzyskuje siebie. Nowy wymiar jawi się przez to także w płaszczyźnie międzypersonalnej, a więc społecznej. Jest to nowy rodzaj rzeczywistości obok przyrody i kosmosu. Przy tym społecznych kształtów i odcieni jest tyle, ile wielokrotnień relacji między wszystkimi osobami oraz między nimi a społecznością *en bloc*.

3. Na bazie aktualizacji osoba tworzy siebie samą. Czyni to na różnych płaszczyznach: recepcji bytu od wewnątrz i z zewnątrz, aktów duchowych (pознаń, dążeń, samookreśleń), zachowań (realizacji wartości, czynów i postaw moralnych) i *praxis*. Zachodzi skomplikowany splot między bytem a moralnością oraz

*praxis*. Osoba objawia się i realizuje przez to wszystko, aż czyni siebie samą, a jednocześnie wszystko to w jakiś sposób określa osobę. Osoba jest wynikiem najgłębszej "struktury" bytu, a jednocześnie – zwrotem – sprawczynią sensowności bytu, jego dziejów i sprawczości.

4. Według prądawnej myśli osoba staje się sobą przez prawdę. Prawda jest to zgodność osoby ze strukturą rzeczywistości, poczynając od zgodności z sobą samą. Rzeczywistość pozaosobowa jest znakiem, a osoba ostatecznym jego znaczeniem. Nie ma pełniejszego znaczenia jak owa logika wewnętrzna osoby i jej logika *ad extra*. Prawdą osoby jest utożsamienie osoby z samym bytem. Prawda staje się uobecniona, a osoba jest uprawdziwiona. Prawda jako idea oderwana pozostaje czymś wtórnym. Relacja prawdziwościowa nie może być rozumiana statycznie ani regresyjnie: osoba bowiem jest stałym ruchem ku nieskończoności i zawsze wyprzedza po części faktyczny stan rzeczywistości. Toteż rzecz (i osoba) osiągnie stan pełnej prawdy dopiero w nieskończoności. Do prawdy więc należy również poprawne uchwycenie tej przyszłościowości. Chodzi tu o otwarcie pozytywne, twórcze i przekraczające historyczne granice.

5. Osoba rodzi się z dobra, karmi się nim i wyraża siebie w nim – ontycznie, fizycznie i moralnie. Dobro określa kierunek dążeń osoby. Ale nie jest prawdą, jakoby osoba służyła jakiejś idei. To raczej osoba jest najwyższym celem i sensem dobra oraz idei. Osoba jako proces może dalej stawać się mniej lub więcej "dobra". Chodzi nie tylko o "bardziej być", o zgodność z miarą bytu, istoty idealnej czy normy etycznej, lecz o wyrastanie z dobra i napelnianie się dobrem aż do naddobra. Osoba ma strukturę miłosną: rodzi się z miłości, jest pędem ku dobru osobowemu, uposaża się dobrem i odnajduje siebie w miłości. Musi mieć wielką siłę afirmacji wszelkiego bytu osobowego i pozaosobowego, musi się przetwarzać w najwyższe dążenie i musi umieć przekształcać się w przedmiot miłości dla innych osób, a nawet innych istot. Człowiek bowiem ma być obrazem dobra dla całego świata.

6. Osoba – jak już wspominaliśmy – rodzi się z piękna, uosabia je i jest jego sensem. Piękno to wspaniałość, wzniosłość, niezwykłość, urok i mistyczność – bytu, istnienia, historii, struktur, układów, logiki. Nie byłoby jednak piękna bez tego odniesienia i tej formy, które stanowi osoba. Piękno i osoba są jak ciało i dusza. Piękno wszakże jest zawsze dla osoby drogą ku ponad-rzeczywistości. Osoba staje się sobą przez piękno (piękno w ogóle i wszystkie jego rodzaje), a jednocześnie piękno rozkwita dzięki osobie, która usuwa jego anonimowość i brak języka. Jak poznanie sprawdza się w umyśle, a dobro w woli, tak piękno "spięknia się" w percepcji całoosobowej, a więc poznawczej, dążeniowej, jaźniowej i twórczej.

7. Nie ma osoby bez jakiegoś minimalnego stopnia wolności. Osoba wyrasta z wolności, stanowi obszary wolności, rozwija wolność jako jedną z podstawo-

wych energii personalnych i dąży do uosobionej wolności. Pod pewnym względem byt pokrywa się z wolnością: *ens et liberum convertuntur*. Nie jest to jakaś dowolność, lecz jest to swoista zgodność z prawdą, dobrem i pięknem. U podstaw leży wolność zostania sobą, możliwość samorealizacji w określonym zakresie i nadzieja na ustrzeżenie się przed niweczącym determinizmem. Wolność jest więc podstawową strukturą osoby, zwłaszcza w zakresie wewnętrznym. W bycie pozaosobowym jest przed-wolność. Dla osoby nawet konieczność może być dialektycznym tworzywem dla wolności. I tak osoba staje się oraz interpretuje na nieskończone sposoby: niezależnie, twórczo i "po swojemu".

8. Osoba wiąże się z duchowością. Wyrasta z duchowości, żyje nią i mierza ku niej jako najwyższej doskonałości. Duchowość to najwyższa jasność bytu i działania. Jest to eschatyczna konkluzja wsobności, subsystemy i świętości. Przybiera ona konkretnie niezliczoną liczbę postaci i pojawień: pokoju, tęsknoty, ciszy, zadumy, refleksji, czystości bytowej, absolutnej aktualizacji, radykalnej samotranscendencji wzwyż. Tylko osoba może być "duchowa", godna, święta i może te atrybuty rozwijać oraz odnosić do służenia innym osobom, od człowieka po Boga. Dzięki temu osoba osiąga absolutną, czystą i prostą wszechkomunię.

W rezultacie osoba to substancja związku ciała i duszy, transcendująca w jaźń, utożsamiająca się z sobą na sposób wewnętrznej refleksji bytowej i odróżniająca się od innych. Jest to Alfa, Centrum i Omega wszelkiej rzeczywistości. Jest to praobraz i ultra-sens rzeczywistości. Jest to holostruktura ześrodkowująca się w jaźń duchową. Analitycznie biorąc, jest ona przedmiotowo-podmiotowa, somatyczno-duchowa, immanentno-transcendentna, indywidualno-społeczna, z wektorami istnienia w głąb, wzwyż i w nieskończoność. W aspekcie dziejowym ma ona atrybuty: nieprzemijania, nieodwracalności, absolutyzacji i Pleromicznego Owocu. Osoba jest to człowiek, jako jednostka i społeczność, stający się w świetle w pełni sobą.

## ESQUISSE SUR LA PERSONNE

### R é s u m é

Le problème de saisir convenablement et intégralement l'homme en tant que personne est devenu aujourd'hui un des plus importants. Il s'avère pour ainsi dire plus difficile. Il est grand temps d'élaborer une vision personnaliste de l'homme en tant que individu et communauté en même temps. Cette visée devrait englober tels motifs que corps, âme, nature, substance, subsistance, subjectivité, catégories de personnalité et relations *ad extra*. Il faudrait surtout vaincre la scission entre la vision chosifiante et subjectiviste de la personne humaine. En dernière analyse la personne, c'est la subsistance du corps-âme transcendant dans le moi lié de multiples façons à la totalité de l'être.